

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Czy potrzebny nam Związek?

Przemiany, jakie nastąpiły w państwie naszym po tragedii okresu okupacji, wywarły poważny wpływ na strukturę i zakres działania Związków Zawodowych. Sprzyjające rozwojowi związków warunki sprawiają, że tworzą się one jako organizacje jednolite, wolne od ujemnych wpływów istniejących do roku 1939 organizacyj konkurencyjnych, opartych z reguły na programie politycznym wrogo do klasy pracującej nastawionym. Dziś dla robotnika jedna jest tylko organizacja zawodowa.

Wracając do szeregów naszych ci, którzy je dawniej opuścili, przybijając ci, którzy dawniej od nas stronili chodząc luzem, lub tworząc kadry konkurencyjnych związków.

Rośnie więc siła liczebna naszego jednolitego związku, wielu jednak z pośród nas nie zdaje sobie sprawy, dlaczego jest członkiem związku. Wielu wstępuje do związku bez przekonania, ulegając tylko ogólnemu prądowi; płaci wkładki, traktując je jako dodatkowy i niunikniony podatek.

W najbliższych dniach rozesłany zostanie do Okręgów Związku statut, który zarejestrowany został przez Ministerstwo w dniu 31 stycznia br. i obecnie jest w druku. Otrzyma go każdy członek Związku. Dokładne zapoznanie się z jego treścią wskaże Wam drogę, po jakiej zmierzają i nadal zmierzać będzie Związek do osiągnięcia zamierzonych celów i spełnienia zadań, do których został powołany.

Naszemu dążeniem jest, aby każdy członek miał pełną świadomość przyczyn, dla których ponosi ofiary na rzecz związku. Podobnie jak inne organizacje zawodowe, mamy już swoją historię, której poznanie w ogólnych bodaj zarysach da nam możliwość zrozumienia potrzeby jej istnienia i roli, jaką odgrywa ona w życiu robotnika jako jednostki.

W archiwum związku znajdujemy protokoł dowodzący, że początki naszej organizacji sięgają roku 1850. Wówczas to pod zaborem austriackim powstała pierwsza placówka polskiej organizacji drukarzy krakowskich. W roku 1856 taka sama placówka powstała we Lwowie. Przez szereg lat była to organizacja wspólna drukarzy, litografów i intrygatorów.

Na terenach pozostających pod zaborem rosyjskim i niemieckim polscy robotnicy nie mieli tej swobody odrębnego organizowania się. Toteż tam, gdzie organizacje zawodowe mogły istnieć, koledzy nasi w nich się grupowali.

Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego już w roku 1919 utworzono zaczątek ogólnokrajowej organizacji drukarzy. — W roku 1927 uległa ona całkowitej reorganizacji i od tego czasu istnieje jako „Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce”. Litografowie utworzyli natomiast związek oddzielny, utrzymujący jednak z nami nadal kontakt.

W okresie okupacji wszystkie Oddziały Związku uległy w różnych terminach likwidacji. Jedyne Oddział w Krakowie istniał nadal, przy znikomej ilości 300 członków.

W miarę uwalniania naszego kraju spod okupacji, powstawać zaczęły już od roku 1944 placówki Związku. Pierwszymi były Lublin i Białystok. Odbyty w dniach 5—7 października 1945 Zjazd postawił nas w rzędzie ogólnokrajowych scentralizowanych Związków Zawodowych. Obejmuje on obecnie wszystkie grupy zawodowe, pracujące w przemyśle poligraficznym i występuje pod nazwą „Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce”.

Z zestawienia tych dat wynika, że potrzebę łączenia się w organizacji odczuli robotnicy w dość odległej od nas przeszłości. Żyjący w kapitalistycznym ustroju robotnik, narażony na wyzysk i odgradzony od możliwości korzystania z owoców swej pracy i praw człowieka, widział obok siebie ludzi posiadających nadmiar dóbr i wiodących próżniaczy, a luksusowy tryb życia.

I w duszy robotnika-niewolnika rozdził się bunt. Zapragnął i on czegoś więcej od życia, niż szarego codziennego trudu ciężkiej pracy — dla drugich. Zaczął stawiać żądania, a odepchnięty, szukał oparcia wśród innych towarzyszy pracy i wspólnej niedoli. I ta właśnie wspólna niedola wskazała im drogę do wspólnej walki, drogę do połączenia swych wysiłków w organizacji.

Trudne były początki tej pracy. Najpierw trzeba było wywalczyć prawo do organizowania się i gromadnego występowania w interesie robotników. Później rozpoczęły się walki o podwyżkę zarobków, skrócenie czasu pracy, urlopy, oświatę dla robotnika, prawa polityczne, ubezpieczenia społeczne itp.

I okres tych walk trwa nieprzerwanie. Niezbyt to dawne czasy, gdy robotnicy walczyć musieli o prawa wyborcze, lub ośmiodziesięciodziennej dzień pracy; a walki były ostre, połączone z długotrwa-

łymi strajkami, więzieniem i krwawymi ofiarami. Lecz ofiary te nie były daremne. Na grobach naszych bojowników wzrastały drzewa wolności — wolności szarego człowieka pracy.

Nasz rodzimy sanacyjny kapitalizm wszystkie swe siły wyteżał w kierunku rozbicia związków zawodowych. Widział bowiem w nich siłę, której oprzeć się nie zdoła. I w znacznym stopniu cel swój osiągał. Udało mu się rozczepić ruch zawodowy na zwalczające się wzajemnie związki, udało mu się rzucić kość niezgody między robotników, pracowników umysłowych i chłopów, traktowanych podobnie jak robotnicy w miastach. I to zmniejszało owoce naszych zwycięstw, to było przyczyną naszych klęsk.

W chwili obecnej wydawać by się mogło, że wobec zlikwidowania odwiecznego wroga naszego, kapitalizmu, związek stracił cel swego istnienia. Wydawać by się mogło, że robotnik mając dziś ochronę ze strony władz państwowych, nie ma z kim i o co walczyć, nie ma przed kim i przed czym się bronić. Tak jednak nie jest. W chwili obecnej bardziej niż kiedykolwiek potrzeba nam jednolitej i silnej organizacji. Bo ustrój demokratyczny, w który państwo nasze coraz silniej wchodzi, jest naczelnym celem, do którego przez organizacje nasze dążyliśmy. I tylko przez organizację osiągnąć możemy coraz doskonalszą jego formę, utrwalac i rozbudowywać nasze zdobycze, oraz skutecznie bronić się przed atakami ze strony tych, którzy chcieliby powrotu do dawnych, do- brych dla nich lat.

A rozporządzają oni bogatym arsenalem środków. Jednostka łatwo ulecby mogła złudnym obietnicom i podszeptom nawet tych, którzy mając brudną przeszłość, zajmują jeszcze dziś stanowiska i udają demokratów. Przeżywamy obecnie bardzo trudny okres odbudowy kraju i przebudowy ustroju, napotykaemy niedoceniane często trudności i przeszkody. Odczuwamy dotkliwie cały szereg braków, na które się skarżymy. Wytykamy, że tu i tam nieodpowiedni ludzie doszli do władzy i stanowisk. Pamiętajmy jednak, że tak jak przodkowie nasi, poprzez organizację zdobywali pierwsze dla nas prawa, tak i my tylko poprzez swe organizacje zwalczyć możemy obecne trudności i niedomagania, przetrwać okres krytyczny i zdobyć jaśniejszą przyszłość.

Wu-Ka.



Układ zbiorowy pracy

W dniu 26 stycznia br. podpisany został w Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. w Warszawie układ zbiorowy pracy między Centralnym Zarządem Państw. Zakładów Graficznych w Łodzi a delegatami Zarządu Gł. Związku.

Układ ten wszedł w życie z dniem 1 lutego br. i obejmuje na razie wszystkie zakłady podległe C. Z. P. Z. G. oraz Spółdzielniom: „Czytelnik”, „Książka” i „Wiedza”.

W dniu 5 bm. złożony został wniosek o nadanie układowi temu mocy powszechnie obowiązującej na terenie całego kraju.

Układ oparty został na zasadzie siatki płac i punktów premiowych za wydajność pracy. Pełny tekst układu rozesłano Zarządowi wszystkich Okręgów. Omówimy go obszerniej w następnym numerze naszego pisma.

Prezydium Związku u Min. Matuszewskiego

W dniu 5 bm. Prezydium Związku w osobach kol. Koczuba W., Skrzyńskiego A. i Szczuckiego Wł. przyjęte zostało przez Ministra Informacji i Propagandy ob. płk. Matuszewskiego.

Bezpośrednio przedtem odbyto konferencję z dyrektorem biura organizacyjnego w Min. Inf. i Prop. ob. Konarem, któremu wręczono pismo Zarządu Głównego Związku w sprawie reorganizacji Centralnego Zarządu Państw. Zakładów Graficznych oraz zapytano o los memoriału, wystosowanego przez Związek w Krakowie w lutym 1945 r. do Ministerstwa Informacji i Propagandy. Memoriał ten oddano ob. Horszowskiemu celem wniesienia do Ministerstwa. Mimo upomnień z naszej strony dotychczas nie złożył on nam żadnego w tej sprawie oświadczenia. Natomiast w czerwcu 1945 utworzony został C. Z. P. Z. G., w którym ob. Horszowski objął stanowisko dyrektora naczelnego. Dyr. Konar przyrzekł zbadanie tej sprawy i udzielenie nam wyjaśnień do dnia 12 bm.

W rozmowie z Ministrem delegaci Związku podkreślili zarzuty stawiane C. Z. P. Z. G. i propozycje ze strony Związku. W tej sprawie osiągnięto całkowite porozumienie z tym, że na razie jeden z dotychczasowych dyrektorów zostanie odwołany, a miejsce jego zajmie członek Związku kol. Jakubowski Wł. z Poznania.

W ogólnych zarysach omówiono całokształt zagadnień dotyczących naszej gałęzi przemysłu. W sprawie upaństwowienia zakładów pracy delegaci Związku uznając w całej pełni konieczność

jak najbardziej zaostrożonej kontroli zakładów pracy przez czynnik rządowy, wyrazili pogląd, że bezwzględne upaństwowienie zakładów jest jednak formą ostateczną. Przed wydaniem ostatecznego rozporządzenia w tej sprawie należałoby rozważyć możliwość złagodzenia ostrza uchwały KRN.

W sprawie przydzielenia drukarni innym Ministerstwom, spółdzielniom, partiom politycznym i innym instytucjom delegaci Związku wyrazili pogląd, że zakłady mogą być oddawane tym instytucjom tylko do użytkowania, jednak wszystkie winny pozostać w ewidencji i pod kontrolą C. Z. P. Z. G. Ma to na celu zabezpieczenie zakładów jako placówek przemysłowych przed zdemontowaniem, któremu łatwo ulec by mogły, gdyby wyłączone je spod fachowej kontroli C. Z. P. Z. G.

Minister okazał żywe zainteresowanie dla poruszonych problemów, przyrzekając rozważenie poglądów wypowiedzianych przez delegację i praktyczne ich wykorzystanie.

Nawiązany więc został wreszcie bezpośredni kontakt między Ministerstwem i Związkiem. Końcowe oświadczenie Ministra, iż z zadeklarowanej przez delegację współpracy ze Związkiem chętnie będzie korzystał, napawa nas otuchą, że dotychczasowe błędy C. Z. P. Z. G. zostaną przez nas wkrótce skorygowane, a udział nasz w zarządzie centralnym zapewni przemysłowi fachowe kierownictwo oraz drogę do rychłej odbudowy i stałego rozwoju.

kasowe Centrali wynosiły na początku wojny pokaźną kwotę ponad sto tysięcy złotych, z czego około 80.000 ulokowane było w instytucjach bankowych. Z kwot tych nieco ponad 40.000 udało się upłynnić, reszta około 60.000 pozostała w warszawskiej K. K. O. zablokowana przez władze okupacyjne.

Upłynnione z kont Centrali, kwoty zużytkowane zostały całkowicie na statutową i doraźną akcję zapomogową wśród członków, a w pewnych, zresztą nielicznych wypadkach i wśród nieczłonków Związku, przynależnych jednak do naszego zawodu. Z zapomóg Centrali korzystała w pierwszym rzędzie fala drukarzy-uchodźców wojennych z zachodnich i południowych terenów kraju, następnie powrotna fala tych uchodźców, powracających po zakończeniu działań wojennych w r. 1939 do swych stałych miejsc zamieszkania. Następnie z zapomóg Centrali korzystali drukarze, którzy nie mogąc wrócić do swych stałych siedzib, pozostali w Warszawie i jej okolicach oraz ci, którzy padli ofiarą brutalnej akcji wysiedleńczej. Część wreszcie funduszy Centrali rozdzielona została w r. 1940 pomiędzy trzy największe, istniejące jeszcze w tym czasie jawnie (Kraków) lub już tajnie (Warszawa, Lwów) Oddziały Związku.

Jak długo trwała akcja zapomogowa Centrali, odbywały się protokołowane posiedzenia Wydziału Wykonawczego. Później jednak — począwszy od drugiej połowy 1940 r., na skutek strasliwego terroru Gestapo warszawskiego, którego ofiarą padło b. wielu kolegów warszawskich (wśród nich i członek Wydziału Wykonawczego), protokołów z posiedzeń nie prowadzono tymbardziej, że przedmiotem obrad były sprawy, wykraczające daleko poza ramy statutowej działalności Związku, jak np. walka z okupantem.

Oddział Warszawski Związku ściśle współdziałał w pierwszym okresie okupacji z Centralą, objawiając akcją zapomogową przede wszystkim kolegów miejscowych, członków Oddziału. Po zakończeniu akcji zapomogowej w sierpniu 1940, co nastąpiło na skutek skonsumowania wszelkich dostępnych rezerw gotówkowych, lokal Związku pozostał już tylko terenem schadzek drukarzy, na których odczytywano tajną prasę i dzielono się wiadomościami. Z końcem roku 1940 lokal ten został zlikwidowany, a inwentarz ulokowano w pewnych instytucjach społecznych i u zaufanych kolegów. Likwidacja lokalu stała się koniecznością nie tylko z powodu braku funduszy, ale głównie ze względu na bezpieczeństwo członków, zbierających się w lokalu. W tym czasie Warszawa zalana była potokiem drukowanych nielegalnych wydawnictw. Cóż mogło być prostszego dla Gestapo, jak sięgnąć w poszukiwaniu wykonawców do lokalu Związku Drukarzy, w którym zawsze zastać można było gromadę członków, a przy każdym z nich, mimo ustawicznych ostrzeżeń ze strony członków Prezydium, znaleźć nielegalną prasę.

Na skutek wydarzeń wojennych z Oddziałem Związku we Lwowie i wszystkimi jego placówkami wszelka łączność ustała już we wrześniu 1939. Nawiązana została na krótko znów w lecie 1941 r., przyczym Centrala przesała do Lwowa pewną kwotę na zapomogi dla członków. Odbiór i rozdział tej kwoty został potwierdzony, poczym kontakty znów

Centrala w czasie okupacji

Pięcioletnia zgóra okupacja niemiecka w Polsce, to wielka martyrologia narodu polskiego, o której historycy napiszą tomy całe; martyrologia, która pociągnęła za sobą śmierć milionów najlepszych synów narodu, martyrologia, której ogrom przekracza daleko granice, jakie pod tym względem nakreśliłby mogła najsmielsza nawet fantazja. Dziś ten straszliwy koszmar wojenny mamy już poza sobą. Ograniczeni w czasie okupacji niemieckiej w naszej działalności organizacyjnej, dziś wypływamy znów z szeroko rozpostartymi żaglami na szerokie wody ruchu zawodowego i społecznego, aby przystąpić do odbudowy zniszczonego przez wojnę naszego organizacyjnego, cennikowego i materialnego stanu posiadania, aby wnieść nasz wkład do pracy nad jej odbudową.

Oddział Krakowski naszego Związku jest jednym z bardzo nielicznych, a może

nawet jedynym związkiem zawodowym w kraju, który w swej przedwojennej formie przetrwał cały czas okupacji niemieckiej i dotrwał do chwili obecnej; który w niesłychanie ciężkich warunkach okupacyjnych ani na chwilę nie przerywał swej działalności zapomogowej, czerpiąc na te cele środki z bieżących wkładów członkowskich, jak i z rezerw gotówkowych przedwojennych. Swoją akcją zapomogową obejmował nie tylko własnych członków, ale i członków innych Oddziałów Związku, których wypadki wojenne zapędzały na teren Krakowa.

W znacznie gorszych od Oddziału Krakowskiego warunkach znalazły się w czasie okupacji zarówno Centrala naszego związku w Warszawie, jak i wszystkie pozostałe Oddziały w kraju. Z chwilą wybuchu wojny, wszystkie wpływy do kasy Centrali ustały, co było zresztą zjawiskiem zupełnie naturalnym. Rezerwy

ustwały, gdyż stosunki we Lwowie w tym czasie pod okupacją niemiecką, były podobne do stosunków w Warszawie.

Przez pewien czas utrzymywany był kontakt z grupą członków Oddziału Poznańskiego. Cały majątek tego Oddziału jak zresztą majątki wszystkich Oddziałów Związku, położonych na terenach przyłączonych do Rzeszy (Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Katowice, Bielsko, Cieszyn, Łódź) zagrabione zostały przez niemiecki Front Pracy (Arbeitsfront). Niemniej jednak niektórzy koledzy, zwłaszcza z Oddziału Poznańskiego, przez dłuższy czas prowadzili akcję samopomocy koleżeńskiej, opłacając potajemnie wkładki na pomoc dla kolegów potrzebujących. Również na szeroką skalę zakrojoną akcję samopomocy prowadzili dla rodzin kolegów, którzy znaleźli się w obozach koncentracyjnych.

Przez pewien czas aktywną była za czasów okupacji grupa kolegów w Częstochowie, gdzie nawet uzyskano pewną poprawę płac. Wszystkie inne Oddziały Związku w tzw. Generalnej Gubernii w okresie okupacji przestały istnieć z powodu przesładowań i terroru.

Mimo tego terroru i rozluźnienia się w okresie okupacji więzów organizacyjnych, pozostało wśród naszych starych członków nienaruszona, a nawet zahartowana przez ciężkie doświadczenia wojny i okupacji więź duchowa. Tęsknota wśród nich do swej starej organizacji była powszechna. To też z radością powitali oni dzień odzyskania niepodległości Polski i wolności, aby w zwartym oryndku wypełnić nasze organizacyjne szeregi.

W zmienionych warunkach powojennych, nastąpiły w układzie stosunków drukarskich w Polsce znaczne przesunięcia. Dominująca dawniej w tych stosunkach, rola drukarskiej Warszawy zmalała do minimum. Ożyły jednak znów Oddziały naszego Związku, a odbudowana Centrala poprowadzi je ku realizacji nowych wielkich celów, jakie dzień dzisiejszy stawia przed polską klasą robotniczą.

W. S.

Z karty żałobnej

Dnia 7. grudnia 1945 r. jadąc na konferencję Główną Komisji Cennikowej do Łodzi, zginął śmiercią tragiczną w wypadku samochodowym nasz delegat

Sp. Kol.

JÓZEF KANIEWSKI

Wypadek zdarzył się kilka km przed miasteczkiem Kołem, województwo poznańskie. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Tragiczna śmierć śp. kol. Kaniewskiego Józefa jest dla Okręgu Pomorskiego szczególnie dotkliwą stratą. Zawczyny, nieustający w pracy, aktywista związkowy pracą swą dawał przykład jak należy rozumieć organizację. Był kierownikiem gospodarczym przy związku, przewodniczącym Komisji Cennikowej, członkiem B. K. S. i innych organizacji.

Cześć Jego Pamięci!

I. Kongres Związków Zawodowych

W dniach od 18 do 21 listopada 1945 r. odbył się w Warszawie I (VII) Kongres Związków Zawodowych — I-szy w Odrodzonej Polsce Parlament Pracy.

W ciągu tego roku powstał na nowo do życia, okrzepł i wyrósł wielki, prężny ruch zawodowy, czego ukoronowaniem był I-szy w Odrodzonej Polsce, a VII-my kolejny Kongres Związków Zawodowych.

Na Kongres przybyło 637 delegatów, reprezentujących 1.084.000 członków, w Kongresie brało udział 27 scentralizowanych związków.

Oprócz związków scentralizowanych 15 Okręgowych Komisji Zw. Zaw. ze wszystkich województw reprezentowało mniejsze związki, nie scentralizowane.

W niezwykle uroczystym nastroju rozpoczął Kongres swe obrady.

Znamienne dla sytuacji ruchu robotniczego w Polsce Demokratycznej było przybycie na Kongres dostojników Państwa, Prezydenta KRN ob. Bolesława Bierut, Premiera Rządu, ob. Osóbki-Morawskiego, Wodza Naczelnego — Marsz. Roli-Zymierskiego.

Pierwszy raz w dziejach klasy robotniczej Polski najwyżsi dostojnicy Państwa przybyli na kongres Związków Zawodowych z najserdeczniejszymi życzeniami.

Wystąpienie Wodza Naczelnego było wspaniałym odzwierciedleniem nowego, demokratycznego Wojska Polskiego, które jest kością z kości Narodu, kością z kości klasy robotniczej.

Podobnie powitania Kongresu przez Prezydenta i Premiera były wyrazem nieśpytkanej dotąd w dziejach naszego Narodu Jedności Rządu i najszerzych

mas ludowych. Wystąpienia ich były pełne troski o lepsze jutro robotnika, pracownika i chłopca polskiego.

O roli i zasługach klasy robotniczej mówił bardzo dobitnie Min. Przem. ob. Hilary Minc.

Powitania przedstawicieli partii politycznych były wyrazem zgodnego współdziałania obozu demokratycznego, w którym klasa robotnicza odgrywa rolę oddziału czołowego — były wyrazem zgodnego współdziałania partii politycznych ze związkami zawodowymi.

Sekretarz generalny PPR. ob. Gomulka-Wiesław podkreślił niezależność ruchu zawodowego, oświadczając, że partia, którą reprezentuje, stoi na stanowisku, że związki zawodowe nie mogą być domeną partii politycznych. Związki zawodowe wnoszą swój własny wielki wkład w walkę obozu demokratycznego.

Wystąpienie Generalnego Sekretarza PPS ob. Cyrankiewicza było przepojone wołą utrwalenia jednolitego frontu PPR i PPS, jedności klasy robotniczej.

Z powitań przedstawicieli Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, jak i innych przebiła wielkie użęzenie do scementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego, do ugruntowania Jedności Obozu Demokratycznego, Jedności Narodu.

Udział w Kongresie zagranicznych delegacji, przedstawicieli Związków Zawodowych Francji, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i innych był wyrazem uznania dla polskiego ruchu zawodowego i głębokich więzi, łączących klasę robotniczą Polski

z robotnikami wszystkich krajów, więzi łączących Naród Polski z narodami demokratycznymi świata. Powitalne wystąpienie delegacji zagranicznych były manifestacją solidarności międzynarodowego ruchu zawodowego.

Sprawozdanie Komisji Centralnej podsumowało dorobek odrodzonego ruchu zawodowego.

Również rok temu — mówił prezes ustępującej K.C.Z.Z. tow. Doliński — 21 listopada 1944 r. obradowała w Lublinie I-sza Tymczasowa Komisja Centralna, reprezentująca wówczas 120.000 członków, Związków Zawodowych.

Związki Zawodowe podsumowały na Kongresie swoje osiągnięcia, jak: 1) Dekret o radach zakładowych, dający przedstawicielstwu klasy robotniczej duże uprawnienia w dziedzinie gospodarczej i społecznej. 2) Zwiększenie okresu urlopu. 3) Przerzucenie całości opłat za świadczenia socjalne na pracodawcę. 4) Zorganizowanie czasów pracowniczych. 5) Zniesienie podatku dochodowego od niższych płac i zmniejszenie tego podatku od pozostałych uposażań. 6) Wprowadzenie umów zbiorowych, normujących warunki pracy. 7) Osiągnięcie równości płacy za równą pracę kobiet i młodocianych. 8) Obowiązek realizowania przez pracodawcę kart żywnościowych. 9) Delegowanie przedstawicieli związków zawodowych do Rad narodowych.

Następnie Kongres nakreślił kierunek ruchu zawodowego.

Związki Zawodowe — to bezpartyjna organizacja najszerzych rzesz pracujących, skupiająca w swych szeregach wszystkich ludzi pracy najmniej, bez różnicy przynależności partyjnej i poglądów politycznych, bez różnicy wyznania i narodowości; to organizacja, w której nawiązują najściślejszy kontakt członkowie partii z masami bezpartyjnymi, to organizacja, zespalająca robotników z inteligencją pracującą.

Związki Zawodowe, będąc organizacją bezpartyjną, nie są apolityczne. Prowadzą politykę obrony interesów klasy robotniczej, nie ograniczają się jednak wyłącznie do reprezentowania ekonomicznych interesów pracujących, lecz wspólnie z partiami politycznymi działają w kierunku utrwalenia demokracji w kraju i przebudowy ustrojowej, zgodnej z historycznymi interesami klasy robotniczej.

Związki zawodowe to organizacja niezależna. Współpracując z partiami demokratycznymi, nie podporządkowują się one żadnej partii. Związki Zawodowe popierają Rząd Jedności Narodowej, lecz są niezależne od Rządu i władz rządowych.

Główna cecha odrodzonego ruchu zawodowego — to jednolitość tego ruchu.

Związki Zawodowe dążą do ugruntowania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Odrodzony ruch zawodowy — wierny tradycjom klasy robotniczej Polski stoi na gruncie solidarności międzynarodowej.

Kongres mocno podkreślił, że klasa robotnicza — czołowy oddział obozu demokratycznego — stoi niezłomnie na straży demokracji. Klasa robotnicza w niwecz obróci wszelkie usiłowania reakcji, zmierzające do odzyskania utraconych pozycji. Kongres podkreślił, że strajk stał się narzędziem, za pomocą

którego reakcja stara się pogłębić trudności gospodarcze, opóźnić odbudowę kraju i wezwał klasę robotniczą i inteligencję pracującą do czynności, do walki z wszelkimi próbami sabotażu. Kongres domaga się od Rządu nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu. Nie ma powrotu do Polski sanacyjnej sprzed 1939 r. ani do Polski Chjeno-Piasta sprzed 1926 r. — głosi rezolucja Kongresu.

W sprawie ziem zachodnich Kongres uważa, że utrzymanie przez Państwo Polskie odzyskanych przastarych polskich ziem po Odre i Nysę jest warunkiem pokoju i wzywa klasę robotniczą do czynnego udziału w osiedlaniu i zagospodarowaniu na tych ziemiach ludności polskiej.

Kongres ostrzega przed lansowaniem starych koncepcji tworzenia kordonów sanitarnych przeciwko ZSRR, co po nowemu nazywa się „blokiem zachodnim”.

Postulaty Kongresu przedstawiają się następująco:

Związki zawodowe, licząc się z ciężkimi warunkami powojennymi, zniszczeniem kraju, nie wysuwają żądań, których władze nie będą w stanie zrealizować. Jednocześnie Kongres stwierdza, że związki zawodowe nie zadowolają się dotychczasowymi osiągnięciami i będą się domagać:

- 1) unormowania płac, by umożliwić pracownikom minimum egzystencji,
- 2) sprawiedliwego podziału żywności,
- 3) kontroli nad działaniem funduszu aprowizacyjnego,
- 4) zorganizowania we wszystkich zakładach pracy odpowiedniego bezpieczeństwa pracy,
- 5) zmiany ustawy o urlopach w kierunku przedłużania urlopów dla pracowników fizycznych, zatrudnionych przy pracach ciężkich i szkodliwych dla zdrowia,
- 6) sprawiedliwego przydziału mieszkań dla pracujących,
- 7) zreorganizowanie Urzędów Społecznej i przekazania zarządu nad nią Związkom Zawodowym,
- 8) zwiększenie ochrony macierzyństwa,
- 9) wyasygnowanie przez Zakłady pracy odpowiednich funduszy na należyte wyposażenie świetlic-fabrycznych, klubów, bibliotek.

W końcu Kongres określił zadania Ruchu Zawodowego: Klasa robotnicza ma wielkie zadanie do spełnienia w dziele odbudowy. Rola ruchu zawodowego wzrosła niewspółmiernie w porównaniu z okresem przedwojennym. Związki Zawodowe organizują kontrolę społeczną życia gospodarczego kraju, mobilizują masy pracujące do podniesienia wydajności pracy jako niezbędnego warunku poprawy bytu; walczą o wzmocnienie dyscypliny pracy i likwidacji kradzieży w fabrykach, magazynach, transporcie; pomagają w rozbudowie spółdzielczości; związki zawodowe mają zadanie wysuwać zdolnych robotników na kierownicze stanowiska; prowadzić bezustanną pracę nad podniesieniem poziomu politycznego i oświatowego obywatelskiego członków związków i niezorganizowanych mas robotniczych.

W celu podniesienia podwyższenia kwalifikacji, Związki Zawodowe szkolą aktywny związkowy i rady zakładowe.

Kongres Związków Zawodowych repre-

zentujący przeszło milionową armię zorganizowanych robotników i pracowników był potężną manifestacją jedności i siły klasy pracującej.

Kongres przyczyni się do pogłębienia jednolitego frontu klasy robotniczej.

Drukarze — repatrianci

Po 6-letnich ciężkich zmaganiach wojennych w całym świecie z hydrą teutońską, nastąpił wreszcie upragniony spokój. Wraz z pokojem nastąpiła częściowa zmiana granic polskich a z nią przesiedlanie narodu polskiego ze Wschodu na Zachód. Jak już podnosiły wszystkie dzienniki polskie, przesiedlanie to odbywało się chaotycznie, niezorganizowane należycie. Podróż, która powinna trwać 3—4 dni, trwała nieraz kilka tygodni w wagonach otwartych na deszczu i mrozie. Przykra to i nadzwyczaj bolesna sprawa. Dzięki prasie codziennej, która poruszyła sumienie władz i społeczeństwa polskiego do zajęcia się repatriantami w tej groźnej dla nich chwili i przyścia z doraźną pomocą nieszczęśliwym ludziom — sprawa ta przybiera lepszy obrót i od tego czasu napływają dobrowolne datki dla ulżenia ich dole, a władze wydały energiczne zarządzenia, aby pociągi z repatriantami docierały do miejsc przeznaczenia jak najszybciej i skracaly postoje kilkudniowe. Dziwne to jednak i bardzo smutne, że potrzeba było wielkiego alarmu i rozgłosu, by odezwało się sumienie ludzi, którzy są odpowiedzialni za transportowy chaos i bezplanowość pracy.

W tej nieszczęśliwej wędrówce ludów biorą udział i nasi członkowie-drukarze ze wschodu, udający się na Zachód wraz z rodzinami. Wymęczeni, wyniszczeni wędrują z miasta do miasta, odsyłani przez komitety t. zw. PUR-u, by szukali sobie pracy. Niestety — praca nie wszędzie dla drukarza jest, a nawet jeśli w którymś mieście znajdzie się ona nawet dla kilku drukarzy — to chroniczny brak mieszkań, brak dachu nad głową, uniemożliwia im przyjęcie pracy. I czyja w tym wina?

Wyjeżdżającemu, opuszczającemu swoją ojcowinę, pozostawiającemu cały swój dobytek, oświadczając komisje, że na Zachodzie otrzyma w rekompensacie i mieszkanie i urządzenie. Przybywającego na Zachód po trudach podróży spotyka rozczarowanie. A przyczyna tego?

Na to pytanie odpowiadają komitety repatriacyjne — stereotypowo: „Jesteśmy bezradni, mamy jeszcze u siebie tyśiące Niemców, którzy nie chcą opuszczać terenów”. Dzieje się to nie tylko na przynależnych nam nowych terenach — ale i w polskich wsiach i miastach należących do 1939 r. do Polski. W Wrocławiu pracuje dotychczas jeszcze około 300 drukarzy Niemców, to samo w Gliwicach, Bytomiu, Opolu, Nowej Rudzie i dziesiątkach innych miast. Nikt ich nie usuwa, zapisują się do rozmaitych partij, udają niewinnych baranków; dawniejsi prowodyrzy, podopry hitlerizmu, mordercy milionów niewinnych ludzi, siedzą dzisiaj w terenach dawnej Polski zupełnie bezpiecznie i jak zawsze bezczelnie i arogancy. Między nimi jest dużo również volksdeutscherów, tych zaprzedańców, którzy dziesiątki lat jedli chleb polski, a później zbezczeszcili swoje sumienie i przeszli na stronę mordercy-wroga.

Kongres przyczyni się do wzmocnienia sojuszu robotniczo-rolniczego.

Kongres przyczyni się do jeszcze większego zespolenia wszystkich sił demokratycznych wokół Rządu Jedności Narodowej.

Pytamy się — jakim prawem — ci wrogowie siedzą jeszcze na miejscu i zabierają chleb i mieszkanie oraz pracę nieszczęśliwym naszym uchodźcom. Nas usuwano z mieszkań i z pracy za ich okupacji w przeciągu 24 godzin, miliony ludzi wywożono na przymusowe roboty; wieszano, mordowano w krematoriach i obozach i nikt nie stanął w naszej obronie, nikt nie litował się nad mordowanymi dziećmi, kobietami i starcami. Gdzież byli wtedy obrońcy uciśnionych, gdzie był wtedy Ojciec św., który dzisiaj bierze w obronę „uciśnionych i nieszczęśliwych” Niemców, urzędnika składki i serce mu pęka nad dolą niewinnych niemiaszków?

Śmiemy zapytać, czy w ślady papieża idą i nasze władze, które nie usuwają Niemców z Polski, którzy zabierają pracę naszym repatriantom, naszym członkom, które nie mogą do dzisiaj dnia — 7 miesięcy po wojnie — usunąć wroga z kraju. Dlaczego tych zbrodniarzy nie używa się do usuwania i czyszczenia rozwalisk, do budowy mostów, do budowy dróg i dziesiątek innych ciężkich robót — do jakich oni używali nieszczęśliwych ludzi — a daje im się spokojną pracę; mieszkają w niezniszczonych domach i knują krwawy odwet.

Najwyższy czas kres temu położyć. Nie ma litości, nie ma serca dla morderców milionów ludzi. Domagamy się od władz naszych, by repatriantom dano dach nad głową, pracę, by czuli, że są w wolnej, suwerennej Polsce a nie pod knutem, nie w niewoli niemieckiej; dość ponieważ i męki ludu polskiego przez sześć lat niewoli.

Najwyższa pora, by należycie zorganizować transport na nowe falangi ludności napływającej tak ze wschodu jak i zachodu. Ministerstwo Ziem Zachodnich powinno już dzisiaj zorganizować odpowiednie oddziały po miastach i miejscach przyjęcia repatriantów i rozlokowania ich według zajęć i umożliwienia im pracy w swoim zawodzie, by ludzie pracy nie tułali się i nie wędrowali od miasta do miasta.

Dalszym zadaniem władz na Zachodzie jest usuwanie szabrowników, by nie niszczyli i nie rabowali dobra państwowego, nie wywozili ram z okien i drzwi z pozostałych jeszcze domów a kontrolerzy, którzy przyjeżdżają na kontrole obwodów, „czy wszystko jest w porządku” — by nie zabierali ze sobą napełnionych aut ze zrabowanymi a jeszcze pozostałymi rzeczami, (vide „Dziennik Polski” świąteczny numer art. p. t. „Duchy na Żuławach”). Gdy wszyscy spełnią uczciwie, sumiennie swój obowiązek, wtedy nieszczęśliwy repatriant znajdzie spokojny dach nad głową i pracę i z oddaniem poświęci się pracy nad odbudową Ojczyzny, wierząc, że jest władza polska, że jest ktoś, kto go już nie ruszy z miejsca i nie będzie nim poniewierał.

*

W związku ze sprawą emigracji ludności na zachód pragniemy jeszcze zwrócić uwagę naszych Oddziałów, Rad za-

kladowych i dyrektorów drukarni na jeden bardzo ważny problem w naszych drukarskich stosunkach. Między przewijającymi się na zachodzie ludźmi pełnowartościowymi i fachowcami w pełnym znaczeniu tego słowa, członkami b. naszych organizacji — przewijają się różne mętne indywidualia, szabrowniki, którzy podszywają się pod miano drukarzy, składaczy lub maszynistów, a którzy nie mają pojęcia nawet o drukarstwie — i swoim beczelnym, aroganckim tupetem starają się wślizgnąć do drukarni pod pretekstem szukania zarobku, by w międzyczasie coś wyszabrować, później zniknąć i znowu w innej miejscowości ten sam eksperyment powtórzyć.

My w swoim zawodzie, w swoich organizacjach zawodowych mamy ludzi wykwalifikowanych, zorganizowanych, którzy odpowiadają za swoją pracę i jej się nie powstydzą.

Należy przestrzec więc wszystkich

kierowników drukarni, Rady zakładowe, Oddziały naszego Związku i Kolegów przed „mętami”, które się podszywają pod miano drukarza i z miejsca należy z nimi skończyć, przepędzając na cztery wiatry — lub oddając w ręce władz.

Każdy zawodowy drukarz-kolega udający się na zachód, posiada przy sobie dokumenty związkowe, świadectwa wypisu, legitymacje związkowe, lub legitymacje pracy nie z dnia ostatniego, lecz i dawniejsze, które świadczą o jego fachowości i przynależności do naszych organizacji — tylko takich należy przyjmować do pracy, bo dają gwarancję solidnej, uczciwej pracy a nie mydlenia oczu i szabrownictwa.

Postępując w ten sposób wypelnimy zgniliznę, nieuczciwość raz na zawsze, za co będą nam wdzięczni ludzie uczciwi, żądni pracy, a atmosfera w kraju się oczyści z niebieskich ptaków.

B. G.

Odezwa K. C. Z. Z.

Po uchwaleniu ustawy o unarodowieniu przemysłu, nastaje moment przejścia kluczowych gałęzi przemysłu w ręce Narodu i wchodzimy w okres przejmowania przez władze państwowe zakładów pracy. Wymaga to specjalnego ustosunkowania się Związków Zawod. do tych wydarzeń.

Rzucone przez Komisję Centralną Związków Zawodowych w pierwszych miesiącach odzyskiwania niepodległości, hasło: „Wzmocnienie wydajności pracy, to warunek lepszej przyszłości” — w tej chwili staje się jeszcze bardziej obowiązującym, bardziej nałgającym i bojowym.

To, co wczoraj było tylko pod zarządem państwowym, dziś stało się naszym wspólnym dobrem, naszą własnością. Już nikt nam nie odbierze warsztatów pracy — **pracujemy u siebie i dla siebie!** Musimy jeszcze bardziej wzmocnić wydajność pracy.

Musimy jeszcze czujniej dbać o całość naszych zakładów pracy, o urządzenia i narzędzia — aby nie ulegały niszczeniu, o surowce — żeby były użyte najekonomiczniej, o odpowiednią i najlepszą organizację przedsiębiorstw.

Musimy wysunąć jak najwięcej zdolnych i odpowiednich ludzi na kierownicze stanowiska w zakładach pracy.

Musimy wyteńczyć wszystkie siły i zdolności, celem lepszego zorganizowania pracy, wzmocnić propagandę wynalazczości wśród pracowników.

Tam, gdzie zakłady pracy przechodzą z rąk prywatnych w ręce Państwa, należy czuwać, żeby stało się to pod kontrolą Rad Zakładowych i Związków, bez możliwości popełnienia jakichś nadużyć ze strony właścicieli. Chrońmy maszyny i narzędzia przed zniszczeniem, zapasy surowca przed kradzieżą.

W zakładach pracy, które w myśl dekretu podlegają reprivatyzacji, Związki Zawodowe winny szczególnie wzmocnić czujność, aby nie stało się to z krzywdą robotników.

Związki Zawodowe winny delegować swoich przedstawicieli do tworzonych obecnie komisji, mających za zadanie przejmowanie zakładów pracy i ustalanie odszkodowań.

Protokół

z I plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego w dniach 4 i 5 listopada 1945 r.

Na posiedzeniu obecni koledzy: z Zarządu Gł. z Krakowa Benrad G., Butwin K., Herman B., Kocub W., Pyrdek W., Szczucki Wł., Wolański K. Z. Warszawy: A. Skrzyński, z Łodzi W. Przedmojski, z Poznania Przybyła A., z Katowic Urbański J., z Lublina F. Stabczyński, z Bydgoszczy Beauvalle i Kaniewski, z Częstochowy Pierzgałski, ze Szczecina W. Jakubowski, z Białegostoku Waszkiewicz, z Wrocławia St. Tryba. Prócz tego brali udział w posiedzeniu członkowie Kom. kontrolującej i zast. oraz zast. członków Zarządu z Krakowa, kol.: Czapkiewicz M., Harasymowicz J., Hubisz P., Błachut J., Prokop Wł.; Łyszczarz Fr., Ziemiański St., Sławek M., Irlík A., Klotzer M., Stelmaszek J.

Porządek dzienny posiedzenia: 1) Ukostytuowanie Zarządu; 2) Sprawozdanie tymcz. przewodniczącego; 3) Zatwierdzenie Statutu i Regulaminu; 4) Ustalenie wysokości wkładek i zapomóg; 5) Ustalenie jednolitego wzoru ksiąg, wykazów, sprawozdań i pieczęci Związku; 6) Usta-

lenie etatów płatnych pracowników Centrali i wysokości uposażań; 7) Ustalenie wysokości diet dla delegatów; 8) Ustalenie programu i sposobu wykonania wniosków uchwalonych przez XIII. Zjazd; 9) Wybór delegatów na Kongres Związków Zawodowych w Warszawie; 10) Ustalenie kandydatury do Centr. Komisji Związków Zaw.; 11) Wolne wnioski i interpelacje.

Posiedzenie zajął tymcz. przew. Zarządu Gł. kol. Kocub i wezwał do zgłaszania kandydatów na przewodniczącego Zarządu Gł. Kol. Skrzyński A. wysunął kandydaturę kol. Butwina K., który mandat nie przyjął, poczem na wniosek kol. Szczuckiego wybrano jednoosobnie przewodniczącym kol. Kocuba W. Sekretarzem Zarz. Gł. wybrano jednomyślnie kol. Szczuckiego Wł., zaś skarbnikiem również jednomyślnie kol. Benrada G. Na zastępców przewodniczącego wybrano: I. kol. Butwina K. (Kraków), II. zast. kol. Skrzyńskiego A. (Warszawa). Zast. sekretarza wybrano kol. Hermana B. (Kra-

ków), zast. skarbnika kol. Pyrcka W. (Kraków).

Do 2-go punktu porządku dziennego kol. Kocub oznajmia, że protokół Zjazdu otrzymał dopiero w przeddzień posiedzenia, proponuje więc go odczytać i omówić go na następnym posiedzeniu plenarnym Zarządu Gł., co przyjęto. — Zdając sprawozdanie z tymcz. działalności zawiadomił m. in., że poczyniono starania o lokal dla Centrali Związku i dla Okręgu krakowskiego. Odpowiedni lokal już jest upatrzone i są poważne widoki na utrzymanie go. W dn. 14 ub. m. wyjeżdżał do Katowic celem poczynienia wyciągów z protokołu Zjazdu, protokół opracowywał sekr. Zjazdu kol. J. Urbański. Dnia 27 ub. m. wyjeżdżał do Warszawy do Kom. Centr. Zw. Zaw. w sprawach organizacyjnych oraz w związku z mającym się odbyć za dwa tygodnie Kraj. Kongresem Związków Zaw. W okresie od Zjazdu do I. posiedzenia Zarządu Gł. wpłynęło 45 pism, które podaje do wiadomości okólniki Kom. C. Z. Z. dotyczące Kongresu. Do Komisji Kongresowej wejdzie jeden z kolegów z Warszawy. Wnioski na Kongres zgłoszą Okręgi Związku bezpośrednio do Okręgu w Warszawie. Związek wystąpi do władz kolejowych o przyznanie dla Centrali bezimiennego biletu kolejowego na stałe przejazdy kolejami w sprawach organizacyjnych. Następnie mówca omawia wnioski Związku, które będą zgłoszone na Kongresie m. in. wniosek w sprawie wynagrodzeń drukarzy zatrudnionych w drukarniach, które stanowią dział pomocniczy w innych gałęziach przemysłu i pracują wyłącznie dla tego przemysłu (przykład: drukarnia Kolejowa i in.) Do K. C. Z. Z. podaliśmy liczbę członków na 7.160 (za październik) i w stosunku proc. otrzymamy mandat na Kongres. Z Olsztyna otrzymaliśmy pismo, już po Zjeździe od grupy kolegów tamtejszych, które donosi, że drukarstwo na tamtejszym terenie jest b. zniszczone, obecnie tworzy się większy zakład pracy. Członków liczy Olsztyn dotychczas 35. Następnie omawia sprawozdawca sposób przeprowadzania wyborów delegatów na Kongres oraz sprawę przydziału darów z UNRRA. Wysłano pismo do K. C. Z. Z. w sprawie przydzielenia robotników wyrobów papierowych, jako pokrewnych introliqatorom do Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraf. a nie do Związku Zaw. Robotników Przem. Chemicznego. Zawiadamia następnie o nadejściu pisma z K. C. Z. Z. o wydanie opinii w sprawie likwidacji cechów oraz w sprawie upaństwowienia drukarni i in.

Nad referatem tym przew. otworzył dyskusję w której zabierali głos prawie wszyscy obecni.

Kol. Skrzyński (Warszawa) wypowiada się za przekazaniem małych i średnich zakładów Spółdzielniom pracy oraz za likwidacją cechów, jako przeżytków; nadmienia dalej by również Okręgi korzystały z przydziału biletów kolejowych stałych w celach organizacyjnych z uwagą na wzmagającą się ilość oddziałów. Jest również zdania, że spośród pracowników Centr. Zarządu Drukarń Państw. tylko drukarze mogą być członkami naszego Związku.

Kol. Przedmojski (Łódź) omawia okólnik K. C. Z. Z. o zatrudnianiu zdemobilizowanych inwalidów. Wskazuje dalej, że dekret o pośrednictwie pracy nie dopuszcza biur pośrednictwa pracy w Związk-

xach Zaw. Zgadza się z kol. Skrzyńskim co do bezpłatnych biletów kolejowych dla Okręgów.

Kol. Benrad (Kraków) omawia dekret o pośrednictwie pracy i żąda zmiany tego dekretu w tym sensie, by Zw. Zaw. przyznało prawo pośrednictwa pracy.

Kol. Stabczyński (Lublin) popiera żądanie kol. Benrada i wnosi aby Okręg ustalił zasady związkowego pośrednictwa pracy w drodze lokalnych porozumień z rządowymi biurami Pośr. Pracy.

Kol. Beauvalle (Bydgoszcz) zawiadamia, że Izba Rzem. w Bydgoszczy powołała Komisję egzaminacyjną, która miała pominięciem naszego Związku wystawić dowody kwalifikacji drukarza. Zarząd Zw. z miejsca się temu sprzeciwił, zastrzegłszy sobie wpływ na sprawy umów o naukę i egzaminy z ukończenia praktyki w naszym zawodzie.

Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem i po krótkiej replice kol. Koczuba — przyjęto sprawozdanie do wiadomości.

Pkt. 3 referuje kol. Koczub. Powołana z Wydziału Wyk. Komisja Redakcyjna opracowała tekst statutu na podstawie uchwał Zjazdu. Projekt został doręczony obecnym przed rozpoczęciem posiedzenia. Po przyjęciu tego projektu przez Zarząd Gł. zostanie on skierowany do Ministerstwa celem zarejestrowania i zatwierdzenia.

W dyskusji nad 3 punktem zabierali głos kol.: Przybyła, Butwin i Przedmojski oraz kol. Skrzyński, który oświadcza, że litografowie warszawscy ubolewają, że nie mają przedstawicielstwa w Zarządzie Gł., i pragną stworzyć osobny oddział Związku. Zapytuje więc jak się do tego stosunkują koledzy-litografowie w Krakowie, Łodzi i in. Okręgach?

W poruszony sprawie przez kol. Skrzyńskiego zabierali głos kol.: Pyrdok, Pierzgalski, Szczucki i Koczub, którzy wyjaśnili, że litograf zasiada w Wydziale Wykonawczym, a organizować się mogą tylko na zasadach ogólnie w Związku przyjętych. W ramach Związku tworzyć mogą sekcje a nie oddziały. Na najbliższy Zjazd mogą koledzy-litografowie przysiąc z wnioskiem o zmianę statutu. Samo życie organizacyjne na nowych podstawach, da wiele doświadczeń.

Omawiano dalej sprawę regulaminu i uchwalono wkładkę do Centrali w wysokości 1% od zarobku, w czym miesiąc się stała wkładka do K. C. Z. Z. — Przyjęto projekt pieczęci tak dla Centrali, jak i dla okręgów; dla oddziałów ustalono typ pieczęci podłużnej. — Uchwalono wprowadzić jednolitą księgowość, książek inkasa wkładek i wykazów miesięcznych. — Zatwierdzono etaty pracowników Centrali i wysokość ich wynagrodzeń, jak również wysokość diet dla delegatów. — Postanowiono wznowić wydawanie miesięcznika „Wiadomości Graficzne”, a funkcję redaktora przydzielono kol. Benradowi.

Mandaty na Kongres Związków Zawod. w Warszawie przyznano okręgom: Kraków, Łódź, Warszawa, Poznań. Mandat z Centrali powierzono kol. Szczuckiemu. Koszty wystąpienia delegatów na Kongres, pokrywają okręgi, wysyłające delegatów. — Wybrano Gł. Komisję Cennikową, w której mandaty przyznano oprócz Centrali, okręgom: Kraków, Poznań, Katowice, Łódź, Bydgoszcz, Warszawa.

W końcu omówiono treść wniosków uchwalonych na Zjeździe i ustalono kolejność ich realizacji.

Z okręgów Związku:

OKRĘG LUBLIN

Jeszcze dymity zgłiszczą wokół Lublina, kiedy drukarze wspólnie z innymi robotnikami zaczęli organizować swe kadry, stając zwarci przy Radzie Związków Zawodowych. Pierwsze organizacyjne zebranie drukarzy odbyło się 3-go sierpnia 1944 roku. Na zebraniu tym w pierwszym rzędzie uczczono poległych w walce o wolność Ojczyzny jedynominutową ciszą. W walce nierównej z okupantem hitlerowskim zginęli kol. kol.: Michalski Aleksander, Grochowski Stefan, Rybiński Józef, Lipski Marian, Olszewski Edward, Tarkowski Jan, Dominko Jan, Banasik Jan, Ogonek Edward, Kluch Antoni, Wyrostek Tomasz, Busiewicz Stefan, Smok Władysław, Kalinowski Piotr i Michałak Bolesław. Jedni zginęli walcząc z bronią w ręku, inni walcząc konspiracyjnie, walcząc czcionką i farbą drukarską z germańskim najezdźcą. Czekajcie Ich pamięci!

Wyzwolony Lublin — stał się siedzibą władz polskich i ośrodkiem wskrzeszonego na terenach wyzwolonych życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Lublin — promieniował ideą demokratyzacji kraju. Tu powstawały wielkopomne dekrety państwowości polskiej, kipiała tu praca organizacyjna, praca twórcza. W pracę tę i drukarze lubelscy włożyli duży wkład, pracując bez wyczerpania, bez chwili wahania — praca ta była ciężka, gdyż drukarnie lubelskie nie były nastawione na wielką produkcję. A jednak drukarz lubelski pracy tej podolał — mało tego, nie zapominał też o organizacji zawodowej, znalazł czas na zorganizowanie się, powołując do życia Związek Drukarzy i Pokrewnych Zawodów R. P. (Okręg Lublin). Był to wówczas pierwszy bodaj związek drukarzy na terenach wyzwolonych. W miarę wyzwalań terenów nadchodziły pisma od kolegów z różnych miast informujących się o warunkach pracy, płac itp. Nie zaniedbalimy odpowiedzieć wyczerpująco i zachęcająco do organizowania się. Wychodząc sami z akcją organizacyjną poza Lublin — wykorzystaliśmy wszelkie możliwości, aby dotrzeć do kolegów rozrzuconych w okręgu lubelskim. Praca szła opornie z braku środków lokomocji — radio też było użyte w naszej akcji. Zdołaliśmy zorganizować Zamość, Krasnostaw, Tomaszów Lubelski, Białą Podlaską, uzyskaliśmy też kontakt z Białymstokiem i Chełmem, kontakt ten ograniczył się tylko do wymiany pism. W pracy organizacyjnej dużą żywotność wykazał Oddział Zamość z kol. kol. Skotakiem St. i Malewiczem Sz. na czele.

Związek nasz zatroszczył się też o byłych członków. Zawarliśmy układ zbiorowy pracy z właścicielami drukarni lubelskich, zdołaliśmy wprowadzić układ ten na teren naszych oddziałów. Jako Okręg, prowadząc pracę organizacyjną napotykałyśmy na poważne trudności, gdyż wiele drukarni rozsianych jest po miasteczkach, zatrudniających po kilku pracowników. W pracy tej jednak nie ustajemy, mając na względzie nasze cele i zadania.

W pracach lokalnych nie pozostajemy w tyle: na dzień 1 maja 1945 r. zbiorowym wysiłkiem członków ufundowano

sztafardę związkową; biblioteczkę i powołaliśmy do życia Komisję Kulturalno-Oświatową, która wykazuje wiele żywotności, umiłując życie towarzyskie kolegów, sekcję maszynistów, sekcję uczniów, w stadium organizacji jest sekcja pomocy żeńskiej — tj. pomocy introligatorskiej i pomocy maszyn (nakładaczki i odbieraczki).

OKRĘG CZĘSTOCHÓWA

Najazd współczesnych Hunów na Polskę we wrześniu 1939 r. przerwał żywot Oddziału Częstochowskiego Związku Drukarzy. Pięć i pół lat straszliwej okupacji hitlerowskiej poczyniło szczyby w szeregach towarzyszków czarnej sztuki na naszym terenie i zniszczyło całkowicie inwentarz organizacji. Gotówkę, jaka pozostała w kasie Związku, zużyto na zapomogi dla rodzin drukarzy, których ojcowie znaleźli się w obozach jeńców lub koncentracyjnych. Sześciu drukarzy częstochowskich zginęło od kul gestapowców i w obozach koncentracyjnych, trzech nie wróciło z wojny, a ośmiu zmarło w międzyczasie na skutek niedożywienia i chorób zawodowych.

Smutny bilans okupacji zwiększa zubożenie rzesz drukarzy częstochowskich na sprawy zawodowe. Zakłady, miejscowe w okresie okupacji zatrudniały nieproporcjonalnie dużą ilość uczniów i sił niewykwalifikowanych, co zmusiło wielu kolegów do szukania źródeł utrzymania w innych zawodach. Ci, co zostali przy kasztach i maszynach, byli wyzyskiwani w mniejszym lub większym stopniu, a najmniejszy odruch samoobrony likwidowany był przez właścicieli groźbą wystąpienia na roboty do Rzeszy. Za cenę przebywania razem z rodziną koledzy cierpieli niedostatek i nędzę, poprzestając na głodowych zarobkach.

Taki stan istniał w Częstochowie w chwili wkroczenia wojsk sowieckich dnia 16 stycznia 1945 r. Szybko jednak brać drukarska w naszym grodzie ocknęła się z odrętwienia, gdyż już 4 lutego zwołano zebranie organizacyjne z inicjatywą kol. Cz. Grajka, podczas którego wyłoniono tymczasowy Zarząd w osobach kol.: H. Satorego i K. Głowackiego oraz delegatów wszystkich zakładów pracy. W dniu 4 marca ub. r. Walne Zgromadzenie powołało nowy Zarząd Związku z przewodniczącym Pierzgalskim J., skarbnikiem Szymańskim L. i sekretarzem Głowackim K. na czele.

Wyszukanie lokalu, zdobycie mebli biurowych, uruchomienie Sekretariatu oraz przeprowadzenie akcji cennikowej — było wynikiem intensywnej pracy tych ludzi przy wydatnej pomocy kol. Satorego. W dniu 16 marca 1945 r., po dwu konferencjach u Inspektora Pracy, podpisana została umowa zbiorowa z właścicielami zakładów, wprowadzająca jednolite stawki płac z podwyższeniem zarobków w niektórych drukarniach o 1000 proc.

Po raz pierwszy w historii drukarstwa na terenie Częstochowy udało się skupić pryncypałów przy wspólnym stole, gdzie chodziło o poprawę bytu pracowników. Konsekwencją tego zebrania jest fakt, że Oddział Związku swymi wpływami ogarnął 9 drukarni i 6 zakładów introligatorskich. Ruchliwość i zde-

cydowane stanowisko Zarządu spotkały się z uznaniem ogółu, co wyraża się liczbą zarejestrowanych członków (314). Poza chałupnikami nie ma w Częstochowie zakładu, którego pracownicy nie byłiby członkami Związku. Przemysłanymi zarządzeniami wprowadzono po zakładach stołówki, w drukarniach otrzymuje się pół litra mleka dziennie, premie i okolicznościowe dodatki. Na skutek interwencji delegatów Związku w Urzędzie Wojewódzkim uzyskano karty żywnościowe I kat. dla pracowników drukarni.

Z ofiar kolegów, składek członkowskich i jednorazowej daniny właścicieli Komisja Kult.-Oświatowa wyposażyła świetlicę w szereg dzienników i czasopism; klub zaopatrzono w gry towarzyskie i bilard. W stadium organizacji jest również biblioteka, do której członkowie już zaoferowali część książek.

W okresie swego istnienia Zarząd odbył 45 posiedzeń zwyczajnych, oraz przeprowadził 6 zebrań miesięcznych i 4 nadzwyczajne ogólne zebrania. Udzielono zapomóg doraźnych (przeważnie podróżującym) na sumę 8.760 zł w gotówce, oraz przeprowadzono zbiórki odzieży, która rozdzielona została między drukarzy zamieszanych, przebywających w częstochowskich barakach dla repatriantów. W dniu 9 września br. staraniem Związku odprawione zostało nabożeństwo żałobne za dusze pomordowanych przez hitlerowskich katów kolegów: śp. St. Maczyńskiego, Wł. Tałajko i W. Jakubczaka. Z wczasów pracowniczych za pośrednictwem Związku korzystało 36 członków z bezpłatnych przejazdów kolejowych i pobytu w pensjonatach. Dzięki zabiegom Związku w drukarni państwowej Nr. 1 w Częstochowie z-cą dyrektora został kol. K. Kepiński.

W myśl dekretu o utworzeniu Rad Zakładowych — na zarządzenie Inspekcji Pracy 22 Obwodu — kol. K. Głowacki jako delegat Związku mianowany kierownikiem, przeprowadził wybory w 11 zakładach pracy, które w rezultacie dały 21 reprezentantów interesów robotniczych w poszczególnych zakładach.

Uchwałą Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego w dniu 4 listopada 1945 r. Oddział Częstochowa podniesiony został do godności Okręgu. W związku z tym musi nastąpić reorganizacja Sekretariatu, by pieczę nad podległymi oddziałami mogła być utrzymana na wyższym poziomie.

OKRĘG POZNAŃ

Jeszcze w Poznaniu walki trwały w całej pełni, a już koledzy nasi uruchomiali, wzgl. zabezpieczali drukarnie z Papierodrukiem i św. Wojciechem na czele. Lecz nie tylko to było ich celem. Organizacja, z której wszyscy wyszli, była dalszą troską naszych kolegów. Zwolane konstytucyjne zebranie w dniu 25 lutego ub. r. było punktem zwrotnym po 6-letniej przerwie, a zarazem dniem rozpoczęcia intensywnej pracy. Organizowanie sekretariatu, odszukiwanie zaginionych pamiętek, taryfa, delegowanie członków OKZZ, Miejskiej Rady Narodowej, Woj. Rady Narod. itd., oto pierwsze prace nowego Zarządu. Bliższy kontakt z innymi Okręgami zawiązał nasz delegat na konferencjach cennikowych w Warszawie i Łodzi. W stosunkowo krótkim czasie zorganizowaliśmy wszystkie Oddziały naszego Okręgu,

przeprowadzając przy tym lustrację tychże. Również Zarząd, chcąc ujednolicić pracę Rad Zakładowych, odbył z nimi zebranie, pozostając nadal z Radami w ścisłym kontakcie. Sprawa ucni, która z powodu okupacji była bardzo zaniedbana, wymagała rychłego unormowania, toteż już w czerwcu urządziliśmy pierwsze egzaminy wespół z Ośrodkiem Doksztalania Zawodowego. Obecnie kształcenie uczniów ujęto w ramy odpowiadające naszym warunkom.

Dużo zabiegów poświęcił Okręg przygotowaniom XIII Zjazdu, który miał odbyć się już w dniach 27—29 czerwca w Gnieźnie, a odwołany w ostatniej chwili przez KCZZ. Po ustaleniu drugiego terminu Zjazdu, który odbył się w dniach 4—7 października, Zarząd nie szczędził pracy, aby wypadł on ku ogólnemu zadowoleniu. Zebrań plenarnych odbyto 6, Zarządu zaś co tydzień. Członków Okręgu posiada 1100, w tym bezrobotnych: składaczy ręcznych 35, składaczy maszynowych 9, maszynistów 8, litografów i pokr. 11, introligatorów 7, nakładaczkę 8 — razem 78.

Zapomogi wypłacano doraźnie od 200 do 1000 zł. Wysokość wsparć uchwała Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 2 grudnia br. Sekcyj mamy zorganizowanych 5. W pierwszym plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego również był reprezentowany nasz Okręg. Dużą pomocą służył nasz Okręg repatriantom, którzy w dość okazałej liczbie przewinęli się przez nasz teren.

OKRĘG OLSZTYN

Oddział nasz powstał 16 czerwca 1945 r., kiedy do Olsztyna przybyło kilku drukarzy, by na terenie Ziemi odzyskanej szeryć słowo drukowane i otworzyć dla siebie warsztaty pracy. W pierwszym zebraniu naszego Oddziału uczestniczyło 7 osób. Oni więc położyli podwaliny pod organizację. Stopniowo przybywali do Olsztyna inni koledzy, którzy stawali do pracy już w zorganizowanych drukarniach. W Olsztynie są 4 drukarnie: Urzędu Informacji i Prop., Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Sp. wydawniczej „Zagon” oraz Państw. Zakł. Graf., która jest jeszcze w stadium organizacji. Najruchliwszą jest drukarnia Urzędu Informacji i Prop., w której zatrudnionych jest 15 osób, w innych drukarniach pracuje od 4—8 kolegów. Brak czcionek polskich nie pozwala na rozwinięcie pracy na większą skalę. Trudna była sprawa z ustaleniem cennika, ponieważ miarodajne czynniki wymagały od nas oparcia się na cennikach innych miast kraju. Później jednak ustalono cennik, zbliżony do cennika warszawskiego. Gdy na liście członków Związku mieliśmy 35 osób, postanowiono rozpocząć normalną pracę w Oddziale. W tym celu odbyło się zebranie 21 października 1945 r., na którym wybrano zarząd w składzie 5 osób. Sporo pracy przysparza nam unormowanie stosunków w drukarstwie. Zmuszeni byliśmy interweniować w Centr. Zarządzie Państw. Zakładów Graf. w Łodzi, celem organizowania państw. drukarni na terenie warszawskim. Sprawa ta jednak nie została przez ten urząd należycie przeprowadzona, ponieważ nie przyłączono wszystkich drukarni pod zarząd państwowy — lecz pozostawiono je różnym instytucjom. Odbija się to na normalnej pracy z uwagi na to, że drukarnia pozostająca pod zarządem Min. Inf. i Prop. jest zasobna w większą ilość

czcionek polskich a Państw. Zakł. Graf. ich nieposiadają, albo w znikomej ilości i nie można w tych drukarniach rozwijać należycie pracy. W międzyczasie zjechała tu większa ilość kolegów repatriantów za pracą, której nie można im udzielić z braku materiału i nastąpiło bezrobocie. Gdyby C. Z. P. Z. G. przyjął pod swój zarząd wszystkie zakłady na naszym terenie, można by było rozdzielić równomiernie wszystkim drukarniom polskie czcionki i bezrobotni znaleźliby pracę. Z braku pracy część kolegów wyjechała szukać jej w innych miejscowościach, część zaś pracuje w innych zawodach. Z powodu niefachowego załatwienia tej sprawy przez C. Z. P. Z. G. u ogółu kolegów w Olsztynie powstało niezadowolenie i żal.

Oddział nasz nie jest dotychczas zarejestrowany w Urzędzie Wojew. z braku statutu. Po otrzymaniu statutu, zarejestr. przez władze, a przesłanego nam przez Zarząd Gł. Związku — poczynimy starania w Urzędzie Wojew. o zarejestrowanie oddziału.

OKRĘG SZCZECIN

Zgodnie z apelem Rządu Jedności Narodowej wyruszyły w maju br. pierwsze czołwki administracji polskiej na nowo odzyskane przastare ziemie polskiego Pomorza Zachodniego, i wśród trudności nowoorganizującego się dotary do „zachodniego Kudaku” — Szczecina. W skład ekip operacyjnych wchodził również drukarze — koledzy z całej Polski.

Lipiec r. ub. przyniósł nowe możliwości. Okręg szczeciński ponownie został oddany w ręce administracji polskiej — do zagospodarowania. Jednak z dawnych zapaleńców pozostali tylko nieliczni. Ci, z pionierskim zapalem nie stracisz animuszu przybyli powtórnie, by ująć w swe ręce zakłady przemysłu poligraficznego, uruchomić je — oddając tym samym użytek ogółowi. Fala za falą napływają do Szczecina nowi osadnicy. Wśród nich są również drukarze. Wprzegają się natychmiast w kierat umiłowanej pracy. Zastają ponad wszelką miarę zdewastowane zakłady. Brud, nieład, spalenizna i gruzy. Maszyny bez zasadniczych części, brak niezbędniejszych artykułów pomocniczych, brak prądu, brak ludzi ofiarnych...

Lipiec i sierpień — to miesiące wyczerzonych, przekraczających nieraz normalne siły ludzkie poczyni. Nie ma ustalonych godzin pracy. Od świtu do zmroku praca wre. Drukarze są wszystkim budowniczymi, szklarzami, stolarzami, malarzami, elektrotechnikami. Przez okres dwumiesięczny jedynym wynagrodzeniem — mętna zupka w stołówce. W wyczerzonym wyścigu pracy wielu odpadło. Nie posiadali potrzebnego hartu ducha. Jednak ci, co pozostali mogą z dumą powiedzieć, że zdali egzamin obywatelski. Drukarze stanowiący zawsze karną organizację, pokazali co umieją. Przemysł poligraficzny jako pierwszy uruchomił zdewastowane zakłady na naszym terenie.

Dzisiaj na Pomorzu Zachodnim jest czynnych 19 zakładów przemysłu poligraficznego, z uruchomionymi 200 maszynami, które w mniejszym lub większym stopniu zaspokajają potrzeby terenu zaopatrując urzędy i instytucje w najpotrzebniejsze druki. Główny ośrodek drukarstwa — to Szczecin. Koszalin,

Starogród, Wałcz, Szczecinek, Jastrów, Dąb Nowy — oto dalsze środowiska pracy drukarskiej. Przybycie na nasz teren w połowie września br. znanego w Poznaniu na polu pracy zawodowej kol. Jakubowskiego Władysława, dało planom naszym utworzenia Związku — realne kształty. W dniu 29 września 1945 zwołano zebranie organizacyjne, na którym kol. Jakubowski wygłosił dłuższe rzeczowe przemówienie. Wykazał w nim potrzebę niezwłocznego zorganizowania się, tym więcej wobec specjalnego charakteru, jaki Związek na terenach zachodnich spełnia. Przemówienie kol. Jakubowskiego stało się w zakończeniu rezolucją utworzenia Związku.

W dniu 27 października br. odbyło się Walne Zgromadzenie, na którym ukonstytuował się Zarząd Związku w osobach: Ochmański — przewodniczący, Frąckowiak — wiceprzewodniczący, Tomaszewski — sekretarz, Matela — zast. sekretarza, Fuśnik — skarbnik. Obecnie Związek jest w trakcie rozszerzania swych agend na cały okręg Pomorza Zachodniego.

*

Kol. Jakubowski Władysław — dyrektor Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych Oddział Pomorze Zachodnie w Szczecinie został nominacją z dnia 1 grudnia ub. r. przeniesiony na stanowisko Generalnego Inspektora do Centrali w Łodzi. Zastępcą na naszym terenie kol. Jakubowskiego życzymy dalszej owocnej pracy dla dobra Demokratycznej Polski.

OKRĘG WROCŁAW

W niedzielę, dnia 14. X. 1945 r. odbyło się Zebranie Związku Pracowników Przemysłu Poligraficznego we Wrocławiu w sali hotelu „Polonia”.

Sprawozdanie ze Zjazdu w Gnieźnie złożyli kol. Wikieł i Tryba. Ze względu na potrzebę wysłania delegata-organizatora oraz prowadzenia dalszych prac na terenie Wrocławia postanowiono podwyższyć wkładkę na czas przejściowy z 1 na 2%. Kol. Tryba podniósł obojętność i brak zrozumienia niektórych kolegów dla spraw organizacyjnych, wzywając do szczerze intensywnej i solidarnej pracy organizacyjnej właśnie na tych terenach i zaznaczając, że idąc po linii wskazań Rządu i Władz Związkowych, Zarząd Okręgu uczyni wszystko, aby przełamać niezrozumiałą opór poszczególne Zarządów drukarni w przyjmowaniu polskich pracowników. Zdajemy sobie doskonale sprawę z trudności i kosztów remontu, na jakie są narażone drukarnie na naszych terenach. Z drugiej jednak strony nie zgodzimy się nigdy na to, aby Polak-fachowiec, czy nie-fachowiec, przyjeżdżający na teren Dolnego Śląska szczególnie z Wilna, Lwowa i Warszawy, nie mający nigdzie mieszkania, często głodny i źle ubrany, musiał opuszczać Wrocław, czy inne nasze staropolskie miasto Dolnego Śląska, udając się na dalszą tułaczkę z poczuciem krzywdy, jaka go spotyka od swych rodaków, w chwili gdy pracy jest dość, gdy pracę tę wykonują Niemcy, gdy on ich może zastąpić i gdy w centralnej Polsce wzywa się do wyjazdu na Zachód.

Nie pozwolimy, aby polskie dzieci były głodne, bo ich ojcowie nie mogą dostać pracy. Polska Demokratyczna to

Polska chłopa i robotnika. Walka nasza z kliką sanacyjną skończyła się. Ale będziemy walczyć z tymi, którzy z różnych względów utrudniają nam pracę, przynoszą szkodę całemu społeczeństwu. Dla polskiego robotnika musi znaleźć się praca w fabrykach i warsztatach na miejsce Niemców.

Apelujemy do Zarządów Drukarni, aby poleconych przez nas pracowników przyjmowały, oddalając Niemców lub pisemnie podawały powód odmowy.

Ze względu na potrzebę chwili obecnej stworzono sekretariat płatny. Sekretarzem został kol. Tryba, któremu polecono zorganizowanie wszystkich pracowników Przemysłu Poligraficznego na terenie Dolnego Śląska.

Uchwalono również regulamin dla mieszkających w domu związkowym. W dyskusji zabierało głos szereg kolegów oraz będący w gościnie ob. Unger, dyr. Drukarni Wojskowej.

Pamięć drukarzy, którzy zginęli z rąk okupana uczczono 3-minutowym milczeniem.

Po omówieniu szeregu spraw zawodowych zebranie zakończono.

OKRĘG BYDGOSZCZ

Okręg Pomorski rozpoczął swą działalność po opuszczeniu przez okupanta ziem zachodnich stosunkowo do innych okręgów późno. Wprawdzie już 23 stycznia 1945 r. wkroczyły wojska rosyjskie i polskie do Bydgoszczy, lecz inne miasta jak Grudziądz, Toruń, Wąbrzeźno, Gdańsk, zawsze były jeszcze terenem działań wojennych.

W takich to warunkach przystąpiliśmy przede wszystkim do zabezpieczenia zakładów pracy. Bez prądu, światła, wody, w najprymitywniejszych warunkach garstka pozostałych przy życiu lub niewywiezionych do obozów kolegów zabrała się do pracy. Trzeba było naprawdę przezwyżyć samego siebie, aby podołać zadaniu. Pamiętam, jak to w jednym z największych zakładów na Pomorzu, w dawn. zakładach graficznych „Biblioteka Polska” rozpoczęliśmy pracować. Ogromna hala zecerni, bez szyb, śnieg na kasztach, zimno, kątnik zimny przylepiał się do skostniałych rąk, jednak poradziliśmy sobie, przenosząc kilka pudel do portierni, gdzie składowaliśmy pierwszy numer „Wiadomości Bydgoskich”. Pierwsze słowo polskie po sześciu latach, na które ludność polska niecierpliwie czekała.

Z czasem, gdy prąd, światło, gaz, woda były do użytku, praca poszła razniej, zaczęliśmy organizować się. Od kwietnia 1945 r. mieliśmy zaczątki organizacji w Bydgoszczy. Od kwietnia zaczęła się praca nad unormowaniem płacy i warunków pracy. Musieliśmy pokonywać ogromne trudności. Brak środków żywności, opatu, mieszkań, mebli — oto praca, którą organizacja w miarę swych możliwości musiała zająć się, celem przyjęcia z pomocą swym członkom. W pracy tej nieraz nie mieliśmy zrozumienia, urzędy miast pomóc robiły „segregowanie”.

Dzisiaj po kilku miesiącach pracy organizacyjnej, pracy nad ugruntowaniem naszego bytu, stwierdzamy, że nadal pracować będziemy nad podniesieniem naszego zawodu i organizacji, z tymi czynnikami, które pragną dźwignąć wwyż naszą Ojczyznę. W tych kilku miesiącach pracy organizacyjnej, z kilkudziesięciu członków, dziś Okręg Po-

morski liczy około 1400 członków. Użytkujemy nasz „Dom Związkowy”, który po odnowieniu mamy do własnego użytku. Założyliśmy Klub Sportowy „Grafika”. W najbliższym czasie powstanie chór przy Okręgu, założymy biblioteczkę własną itd.

Niech mi będzie wolno na tym miejscu podziękować za współpracę i zrozumienie tym wszystkim Kolegom i Koleżankom, którzy owocnie pomagali w pracy nad podniesieniem naszej organizacji.

Z Okręgu Krakowskiego

Na terenie Okr. Krakowskiego czynnych jest 30 Oddziałów w różnych miejscowościach województwa krakowskiego i rzeszowskiego. Kontakt z Oddziałami utrzymywany jest głównie drogą wymiany korespondencji, co nie jest wystarczające tym bardziej, że i tu zdarzają się opóźnienia w doreczeniu poczty. Trudne warunki komunikacyjne uniemożliwiają objazd wszystkich miejscowości, to też sekretarz Okręgu, wykorzystując okazje, odwiedził dotychczas nieznaczną tylko ilość Oddziałów.

W Krakowie czynne są Sekcje Zawodowe: Składaczy Ręcznych, Składaczy Maszynowych, Maszynistów, Litografów, Chemigrafów, Introligatorów i Personelu Pomocniczego. Od stycznia 1946 zorganizowane będą Sekcje: Pracowników Biurowych oraz Sekcja Młodocianych (uczniów).

W związku z decyzją Zjazdu o ustaleniu siedziby Centrali w Krakowie i powołaniem dotychczasowego sekretarza Okręgu na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego, kol. Koczub W. ustąpił ze stanowiska sekretarza i mandat ten wykonuje obecnie jako zastępca kol. Prokop Wł. — Referat Rad Zakładowych prowadzi kol. Szklarski H., a referat kulturalno-oświatowy kol. Fraczek J.

Adresy Okręgów Związku (częściowo zmienione)

Białystok — Waszkiewicz Piotr, Lipowa 16.

Bydgoszcz — Zw. Zaw. Prac. Przem. Pol. Dolina 3.

Częstochowa — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Najśw. Marii Panny 43.

Katowice — Urbański Jan, Kościuszki 15.

Kraków — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Rynek Główny 34, II. p., of. pr.

Lublin — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Krakowskie Przedmieście 29/9.

Łódź — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Strzelecka 2 (OKZZ).

Olsztyn — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., św. Barbary 1.

Poznań — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Spokojna 24.

Szczecin — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Tomaszewski Roman, Mazurska 21.

Warszawa — Zw. Zaw., Prac. Przem. Poligr., Targowa 15.

Wrocław — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraf., Wierzbowa 5.

Zarząd Główny Związku, Kraków, Rynek Główny 34, II. p., of. prawa.

Redaguje Komitet. Wydawca: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce, Zarząd Główny. — Adres Redakcji: Kraków, Rynek Główny 34. M-08054